Rok VIII. Nr. 224. Sosnowiec, wtorek 15 sierpnia 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Sosnowiec, ... 1a Tel. Redakcji i Administracji i Drukarni 4-94 Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Stan oblężenia w Irlandji.

Wrogie demonstracje tłumu przeciwko faszystom.

LONDYN, 14. 8. Z Dublina donoszą, że wczoraj wieczorem doszło ponownie do rozruchów. W pobliżu centrali organizacji „niebieskich koszul" byli oni przedmiotem napaści ze strony tłumu. 2-ch faszystów zostało wrzuconych do rzeki.

Policja musiała kilkakrotnie interwenjować, używając pałek gumowych. Po ulicach miasta krążą samochody pancerne.

Aresztowano kilkanaście osób. Ludność zbojkotowało obchód ku czci 3-ch bohaterów narodowych Irlandji Griffitha, Colinsa i Higginsa. U stóp pomnika nie złożono ani jednego wieńca.

Rząd de Valery wprowadził stan oblężenia. W porcie przeszukano szereg statków w poszukiwaniu broni. Policja i wojsko znajduje się w stanie ostrego pogotowia. Część organizacji „niebieskich koszul" wzbrania się wydać broń. Generał O'Duffy liczy się z rozwiązaniem organizacji „niebieskich koszul". Sytuacja jest w dalszym ciągu wysoce naprężona.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 12.8.

100.000 zł. na nr. 129490.
50.000 zł. na nr. 110255.
15.000 zł. na nr. 48013.
5.000 zł. na nr. 112820.

2.000 zł. na n-ry: 18603 46338 92533 97303 104754 122410.

1.000 zł. na n-ry: 60834 63018 96124 116379 121557 125480.

500 zł. na n-ry: 2669 2937+ 18982 31524 55109 63686+ 66305 68515+ 70835 77279 88824+ 96540 101351 118478 123258 126801

400 zł. na n-ry: 2789 9895 22760 34745 37164 38904+ 39354 59715+ 70466+ 72848 77428 99916+ 111196 112211 120178 127249 138850 139780 144053 150945.

300 zł. na n-ry: 718 3836 8398+ 9581 9795 11243 12144 12676+ 14565 17486 17648 19101 20424 24012 25240 2916 30856 31000 34290 34475+ 35335 37777 38644 41281 41821 42004 43801+ 54331 57446 59830 71275 73727 75749 76986 80520 80397 81448 83734 90277 92540 95345 95783 98709 98086 100053 100208 102517 102545 104219 110732 113179 115715 116887 118371 118982 119611 120647 122215 123471 124259 127708 127222 129195 137857 138 629 147409 148484 150493 150980 145544 121204.

——:O:——

SCHURMAN POKONAŁA WALASIEWICZÓWNĘ.

W Brukseli odbyły się w ub. niedzielę zawody lekkoatletyczne, w których udział brały polskie zawodniczki: **Wajsówna i Walasiewiczówna.** W biegu na 100 i 200 mtr. holenderka Schurman okazała się lepszą od Walasiewiczówny, zwyciężając w biegu na 100 mtr. naszą biegaczkę o pierś i na 200 mtr. o 20 cm. przed nią, w czasie 24.5 sek. W biegu na 800 mtr. zwyciężyła Walasiewiczówna.

Wajsówna w rzucie dyskiem i kulą zdobyła pierwsze miejsca — rzut dyskiem — 42.90 m. i rzut kulą — 11.46 m.

Podróż 2 ociemniałych inwalidów

piechotą z Bydgoszczy do Warszawy

WARSZAWA, 14. 8. W dniu dzisiejszym o godz. 9-ej rano przybyło do Warszawy 2-ch ociemniałych inwalidów wojsk polskich, a mianowicie chorąży Mikołaj Walczewski, kawaler krzyża Virtuti Militari i wielu innych odznaczeń oraz starszy ułan Stanisław Grabarek, odznaczony krzyżem walecznych.

Dwaj ociemniali inwalidzi znajdowali się w drodze z Bydgoszczy do Warszawy od dn. 26 lipca. Całą drogę przebyli szczęśliwie, serdecznie podejmowani we wszystkich miastach. Inwalidzi przebyli całą drogę samodzielnie w towarzystwie psów przewodników Rolfa i Reno.

Na powitanie 2-ch ociemniałych żołnierzy zebrali się o godz. 9-ej rano przy ul. Wolskiej 147 przedstawiciele związku stowarzyszeń ociemniałych żołnierzy poseł major E. Wagner, kpt. Wroczyński oraz przybyły specjalnie z Bydgoszczy prezes związku ociemniałych żołnierzy na Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk p. Perzyński.

Po wspólnej fotografji ociemniali żołnierze wyruszyli w dalszą drogę, prowadzeni przez psy, do ministerjum spraw wojskowych, gdzie o godz. 12-ej przyjął ich wicemin. spraw wojsk. gen. Sławoj-Składkowski.

Celem podróży inwalidów było złożenie hołdu marsz. Piłsudskiemu w rocznicę „Cudu nad Wisłą".

Lichwiarskie pobory dyrektorów rujnowały przemysł

W Niemczech oddano pod sąd 11 dyrektorów.

LIPSK, 14. 8. Według sprawozdania eksperta rządowego, wydelegowanego do zbadania stanu przemysłu pończoszniczego, saskie zakłady posiadały 11 dyrektorów, z których 5 pobierało po 300.000 mk. rocznie.

Uposażenia pozostałych dyrektorów obracały się w granicach od 90 do 60.000 mk. Najmniejszą pensją były pobory w sumie 40.000 mk.

Ponadto każdy z tych Krezusów uposażeniowych posiadał udział w dochodach brutto przedsiębiorstwa. Od r. 1924 do 1932 pobrali oni tytułem tantjemy 104 milj. mk. Niezależnie od tego wymienieni dyrektorzy zasiadali w radach nadzorczych przeszło 60 innych przedsiębiorstw przemysłowych, w których dochody dla każdego wynosiły rocznie od 20 do 30.000 mk.

Wobec wszystkich oskarżonych wdrożono postępowanie karne. Nowa ta afera przemysłowa wywołała w całej Saksonji wielką sensację.

Balbo na Palatynie

Hołd Mussoliniego zwycięzcom Atlantyku

RZYM, 14.8. Król przyjął gen. Balbo i lotników jego eskadry, a następnie był obecny podczas defilady, która odbyła się przy Łuku Konstantyna.

Zwyczajem rzymskim, ulice po których kroczyli lotnicy transatlantyccy były pokryte liśćmi laurowemi. W pobliżu Łuku Konstantyna znajdował się ks. Aosta i liczni przedstawiciele władz.

Następnie lotnicy udali się na Palatyn, by zdać raport Mussoliniemu. Gen. Balbo przedstawił swych podwładnych Mussoliniemu, który oświadczył, iż lotnicy w pełni zasługują na klasyczny triumf rzymski.

— Podczas lotu — powiedział Mussolini — który pokrył przeszło 20 tys. klm. miljony ludzi na całym świecie we wszystkich językach powtarzały słowo „Italja". Lotem swym do Ameryki lotnicy ożywili i wzmocnili patrjotyzm Włochów w Ameryce. Wiele lat minie — mówił dalej Duce — zanim lotnictwo innych krajów będzie mogło nietyle przewyższyć go, co dorównać waszemu wspaniałemu czynowi.

Po przemówieniu Mussolini ucałował gen. Balbo i wręczył mu czapkę marszałka, a następnie rozdał medale nagrody pozostałym lotnikom.

REWIZJA NA „POLONJI".
Polscy turyści wzięci za przemytników.

DUBLIN, 14. 8. Niezwykła przygoda spotkała wczoraj bawiący na wycieczce dookoła W. Brytanji parowiec „Polonia", należący do linji Gdynia — Ameryka.

Jednym z etapów wycieczki był także Dublin, dokąd „Polonia" miała okazję zawinąć właśnie w dniach największej gorączki politycznej z powodu zapowiedzianego przez faszystów irlandzkich demonstracyjnego pochodu.

Na 400 wycieczkowiczów „Polonji" czekała w Dublinie niebywała niespodzianka. Oto na pokład wkroczyła irlandzka policja, która przeprowadziła szczegółową rewizję w poszukiwaniu broni.

Na okręcie znalazła się pewna ilość rewolwerów, stanowiących własność załogi i pasażerów. Broń tę wziął pod swą opiekę kapitan „Polonji".

Wypadek ten spowodowany został zapewne pogłoskami o wzmożonym ostatnio przemycie broni dla „niebieskich koszul".

——oOo——

PRZEZ NIEZDOBYTE TUNDRY
Wielki raid sowieckich sportowców

CHABAROWSK, 14. 8. W Chabarowsku został zakończony wielki raid sportowców sowieckich, którzy w grudniu ub. r. wyruszyli z Pietropawłowska na Kamczatce na nartach.

Narciarze w pełnym ekwipunku wojskowym pod dowództwem oficera armji czerwonej Malinina przebyli przestrzeń 5.600 kilometrów, z których 4.000 klm. na nartach, 1.000 klm. sankami zaprzężonemi w psy polarne i 600 klm. na łodziach i tratwach.

Wycieczka ta przeszła przez tundrę i okręgi północne, które nigdy nie były zwiedzane przez ludzi, przyczem przez dłuższy czas wycieczkowicze znajdowali się w miejscowości, gdzie panowały 60 stopniowe mrozy. Poza wyczynem sportowym wycieczka ma wielkie znaczenie naukowe.

—oOo—

LODOWIEC ODDAŁ ZWŁOKI PO 27-MIU LATACH.

INSBRUK, 14. 8. W Selirainthal znaleźli dwaj robotnicy w potoku górskim strasznie zmasakrowane zwłoki dwu turystów. Jak wykazały dochodzenia, były to zwłoki dwu urzędników magistratu w Insbruku, którzy zginęli podczas wycieczki górskiej w dniu 17 sierpnia 1906 r.

Wpadli oni widocznie w szczelinę lodowca, który dopiero obecnie po 27 latach wydał ich zwłoki.

——oOo——

CUDOWNE OCALENIE LEGATA PAPIESKIEGO.

GUEBEC, 14. 8. Parowiec „Cotur" zdążający w górę rzeki Św. Wawrzyńca wpadł na podwodną skałę i zatonął. 20 prałatów, w tej liczbie delegat papieski w Kanadzie oraz cała załoga została wyratowana i przewieziona na brzeg przez inny parowiec.

Z kraju i ze świata

MOTOROWY POCIĄG BŁYSKAWICZNY NA SZLAKU KRAKÓW — ZAKOPANE.

KRAKÓW, 14.8. Tabor kolejowy P. K. P. otrzyma już w najbliższym czasie nowy pociąg motorowy na szynach, który przeznaczony będzie dla obsługi szlaku górskiego Kraków — Zakopane. Będzie to pierwszy w Polsce błyskawiczny pociąg motorowy. Drogę z Zakopanego do Krakowa, którą pociągi pośpieszne przebywają w cztery godziny, przebywać będzie autobus błyskawiczny w 2 godz. Uruchomienie kombinowanej komunikacji pociągowo — motorowej na linji Warszawa — Zakopane z przesiadaniem w Krakowie przewidziane jest jeszcze w tegorocznym zimowym sezonie turystycznym.

———)O(———

MĘŻOWIE STANU PRZY ROBOTACH ZIEMNYCH.

WROCŁAW, 14.8. Olbrzymi obóz koncentracyjny we Wrocławiu został wczoraj rozwiązany, oficjalnie ze względów technicznych. Dla nikogo jednak nie jest tajemnicą, że rozwiązanie nastąpiło z powodu szerzenia się wśród internowanych w przerażający sposób wszelkich chorób zakaźnych.

Obecnie internowani w liczbie 343, a wśród nich były prezydent Reichstagu Lö oraz były nadprezydent Lüderman, przeniesieni zostal do wielkiego obozu w Osnabruck, gdzie pracują przy osuszaniu tamtejszych bagien.

——:O:——

BURZE, HARCE PIORUNÓW I... MRÓZ W TARNOWSKIEM.

TARNÓW, 14.8. Wczoraj w godzinach wieczornych przeszła nad Tarnowem niezwykle silna burza z obfitemi opadami atmosferycznemi. Pioruny biły ustawicznie. Pastwą piorunów padły dwa domy mieszkalne w Gumniskach ad Tarnów, należące do Paszkowej i Busia. Domy zgorzały doszczętnie.

W Rędzienie zginął od pioruna Władysław Szurek. Został on zabity podczas naładowywania snopów na wóz. W Hryszowie piorun uderzył w drzewo, pod którem schroniły się 4 źrebięta. Jedno z nich zostało zabite

W mieście skutek spalenia się transformatorów wozy stanęły na szynach.

Wczoraj t. j. 13 bm. we wczesnych godzinach porannych rozszalała się burza ponownie, której towarzyszyło dziwne światło, zalegające cały horyzont przez cały czas jej trwania. Z powodu wielkich gradowych burz w okolicach Tarnowa, temperatura znacznie opadła, powietrze stało się mroźne, tak, że wszyscy przywdziali palta.

——(o)——

OKROPNY WYPADEK DWOCH DZIEWCZĄT.

POZNAŃ, 14.8. Na szosie między Janowcami a Łopienią wydarzył się wczoraj straszliwy wypadek samochodowy. Oto samochód ciężarowy firmy eksportowej Weidmana z Gniezna jechał stosunkowo dość szybko .W pewnej chwili pękła prawa przednia opona.

Skutki były fatalne, albowiem samochód zarzucał, grożąc rozbiciem się o przydrożne drzewa. Siedzące obok szofera pracowniczki przeraziły się wypadku i usiłowały natychmiast wyskoczyć przez drzwi samochodowe, które się otworzyły. W tym samym momencie auto rzucone zostało tak nieszczęśliwie, że otwarte drzwi zawadziły o drzewo.

Uderzenie o drzewo było tak silne, że drzwi zmiażdżyły zupełnie wyskakujące dziewczęta. Obie kobiety poniosły śmierć na miejscu.

Szofer tymczasem zatrzasnął samochód ,który ostatecznie wyszedł bez szwanku z wypadku.

Na miejscu tragicznej katastrofy zebrały się tłumy publiczności Przybyła policja, która zarządziła przewiezienie zwłok do Gniezna.

Tragedja oślepionego przez kozaków żyda.

Po 17 latach odnalazł córkę i skonał w jej objęciach.

KOWEL, 14. 8. Przed 17 laty, gdy na wschodnich ziemiach polskich szalała wielka zawierucha wojenna, wpadli kozacy do jednego z małych miasteczek kresowych. Oczywiście horda kozacka natychmiast całe miasteczko puściła z dymem, mieszkańców wygnała na cztery strony świata, a co było do zagrabienia,

uwiozła ze sobą.

Między tymi nieszczęśliwymi, którzy nagle zostali pozbawieni całego majątku i dachu nad głową, znalazł się i Mordko Katz. Był on dość zamożnym kupcem; w chwili, gdy wybuchła zawierucha wojenna córki i żonę wysłał do Wiednia a sam pozostał w miasteczku. Teraz musiał się tułać po okolicy. Przez kilka dni błądził nieszczęśliwiec po polach i lasach nie wiedząc dokąd się udać i kogo

prosić o ratunek

Pewnego dnia zupełnie wyczerpany natknął się na patrol kozacki. Ci posądzili go o szpiegostwo na rzecz Niemiec i natychmiast oddali pod sąd polowy. Nieszczęśliwego skazańca przywiązano do drzewa, obnażono do pasa i zasypano gradem uderzeń nahajką. Gdy Katz omdlewał już z bólu, dopadł do niego jeden z kozaków i z dzikim krzykiem

wpakował mu do oka palący się papieros.

Katz jęczał z bólu, drugi kozak chcąc się widocznie popisać swoją zręcznością, a także dogodzić swoim zbrodniczym instynktom, wbił kindżał w drugie oko ledwie żyjącego już Katza. Na drugi dzień oślepionego nieszczęśliwca, nieprzytomnego z bólu, znalazł patrol austrjacki i dostawił do najbliższego szpitala.

Od tego czasu upłynęło już lat 17. Żona Katza dawno spoczęła na wiedeńskim cmentarzu, obie zaś córki wyszły dobrze zamąż, jedna za bogatego fabrykanta amerykańskiego, druga do Węgier, również

za bogatego przemysłowca.

O ojcu córki już zapomniały, gdyż krewni Katzów i znajomi z rodzinnego miasteczka na kilkakrotne zapytania stale odpowiadali że ojciec ich napewno poniósł śmierć w czasie pożaru miasteczka i najazdu kozaków.

I oto przed kilku dniami w cichem prowincjonalnem miasteczku Kowlu zdarzył się wypadek, który swą niezwykłą sensacyjnością poruszył mieszkańców.

Mianowicie w jednym z położniczych domów w Kowlu, jak to jest zwyczajem u żydów, trzeba było urządzić modlitwę tzw. „marew", do której potrzeba przynajmniej 10 osób, a wtedy

rabin nadaje dziecku imię.

W tym celu zaproszono kilku starozakonnych z ulicy. Między zaproszonymi znalazł się także zupełnie ślepy żebrak z ulicy, cieszący się dużą sympatją i opieką mieszkańców Kowla.

Podczas uroczystości nadawania imienia, ślepiec usłyszał, że rabin wypowiedział panieńskie nazwisko matki dziecka — Katz. Tknięty jakiemś dziwnem przeczuciem, podszedł do łóżka młodej kobiety i jął ją wypytywać skąd pochodzi kto byli jej rodzice itp. Wkrótce wyszło na jaw, że

młoda matka jest jego córką,

która przyjechała niedawno z Węgier wraz z mężem.

Niespodziewane to odkrycie wywołało wśród zebranych wstrząsające wrażenie. Radość obojga, ojca i córki była niewypowiedziana. ale widocznie zbyt radosnem i wzruszającem wydarzeniem było to dla Katza, starca znękanego życiem i niedolą, gdyż w kilka chwil później poważnie zaniemógł i

skonał w objęciach na krótki czas odzyskanej córki.

ZMARŁ ZE STRACHU NA WIDOK BŁYSKAWIC.

LWÓW, 14.8. W nocy z soboty na niedzielę szalała nad Lwowem i okolicą wielka burza z piorunami. Ulewny deszcz, który zalał ulice ,czynił wrażenie oberwania chmury i poczynił w mieście wielkie spustoszenia. Z licznych punktów miasta zaalarmowano straż pożarną wiadomościami o zalaniu mieszkań suterynowych.

Ogromne szkody ponieśli mieszkańcy powiatu lwowskiego, którym ulewny deszcz zniszczył dobytek. We wsi Zagórze piorun uderzył w dom Dymitra Kalicińskiego. Pożar ogarnął w krótkim czasie szereg budynków. Spłonęło ogółem dwa domy mieszkalne i 12 budynków gospodarczych.

Na widok błyskawic rozdzierających raz po raz niebo, zmarł z przestrachu na udar serca 47-letni Michał Kierkołub. Wiadomości o szkodach wyrządzonych w innych miejscach powiatu lwowskiego nie doszły

Dlaczego doszło do rewolucji na Kubie?

Przed wkroczeniem Stan. Zjednoczonych.

Kapitały amerykańskie inwestowane na Kubie wynoszą z góry trzy ćwierci miljarda dolarów. Fakt ten określa odrazu stosunek U. S. A. do republiki kubańskiej — Stany są mocno zainteresowane we wszystkiem, co się na wyspie dzieje.

Fakt drugi. Kryzys światowy wpłynął potężnie na zmianę stosunków gospodarczych na Kubie. Przebogata wyspa eksportowała wyprodukowany u siebie cukier na cały świat; spadek ogólnej ceny cukru podciął produkcję trzciny cukrowej ograniczył mocno stan zatrudnienia na plantacjach. Olbrzymie plantacje i fabryki słynnego tytoniu odczuły niemniej, a może bardziej jeszcze niszczący wpływ kryzysu. Fabryki tytoniowe Hawany produkowały rocznie do 300 miljonów cygar, które eksportowano w połowie do U. S. A., w połowie do wszystkich krajów świata. Kryzys zahamował ten eksport; obecnie sprzedaje się i to z trudem, zaledwo szóstą część produkcji tytoniowej. Fabryki więc stoją, robotnicy i robotnice zapełniają szeregi bezrobotnych. Piękne położenie rozmaitych miast i kąpielisk na Kubie, południowa przyroda i klimat napędzały tu co rok tłumy turystów amerykańskich z U. S. A., którzy zostawiali spory grosz. Teraz i to ustało. Amerykanie zacisnęli pasa i na Kubę już nie przyjeżdżają. Wyschło więc jeszcze jedno źródło dochodu.

Otóż na tle tych zjawisk, na tle nędzy i bezrobocia, które zaczęły się dawać we znaki ludności robotniczej, przyzwyczajonej zresztą do nie zbyt wysokiego standartu życiowego i do małych zarobków, poczęły się ujawniać fermenty rewolucyjne. Rząd prezydenta Machado został zaatakowany przez wszystkie żywioły niezadowolone, do których przyłączyły się też grupy zwolenników b. prezydenta Manocala, przebywającego na Florydzie i finansowanego przez pewne sfery amerykańskie.

Rezultat tego widzimy w postaci rozruchów obecnych, które przybrały formę bardzo ostrą i poważną.

Memorjał związku miast

w sprawie wyborów do rad miejskich.

Władze związku miast wystosowały do ministerjum spraw wewnętrznych memorjał, w którym poruszona została kwestja regulaminu wyborczego do ciał samorządowych a to w związku z nową ustawą. W memorjale związek miast podkreśla szereg niejasności zawartych w ustawie i zwraca uwagę na konieczność usunięcia pewnych braków przez wydanie regulaminu. Poruszono również kwestję uprawnień wyborczych dla osób, które w myśl ordynacji wyborczej do sejmu pozbawione są prawa wyborczego. Wobec tego, że pozbawieni praw wyborczych do sejmu nie mogą korzystać z tych praw automatycznie również do ciał samorządowych, podnosi memorjał konieczność znowelizowania ordynacji do sejmu zwłaszcza, że zachodzi różnica między przepisami sejmowej ordynacji wyborczej, a postanowieniami nowego kodeksu karnego.

Powyższy memorjał związku miast jest obecnie przedmiotem narad w kołach rządowych.

5 piorunćw w 5 kościelnych wieżyc

„Złowieszczy akord szatana".

Z Dublina donoszą, że podczas ostatniej gwałtownej burzy, w której naliczono 67 piorunów, w jednem z miast Zielonej Wyspy zaszedł niebywały i fantastyczny wypadek padnięcia 5 piorunów w odstępach 1 do 2 sekund w 5 wieżyc pięciu kościołów miasta.

Jeden z mieszkańców Dublina tak o niej opowiedział dziennikarzom:

— Burza zerwała się o godz. 20-ej gdy już dobrze zaczęło szarzeć, Słońce już się schowało za horyzont czysty na zachodzie, gdy od wschodu waliły z niebywałą szybkością zwały brunatnych chmur.

„Ludzie jeszcze pokpiwali: o patrzcie, idzie hitlerowska burza w brunatnych koszulach.

„W 10 minut całe miasto znalazło się pod kopułą tych chmur, kłębiących się jak wody oceanu w ciasnej skalnej zatoce. I nagle gruchnęła orkiestra piorunów.

„W ciągu 20 minut walnęło ich 67, z których 5 jeden po drugim w 5 wież kościelnych.

„Oto pięciopalcówka szatana — ktoś szepnął za piątym trzaskiem. Istotnie wszystkim nam się wydawało, że ta wiązka piorunów stanowiła jakby jakieś arpegio żywiołu. Widok tych pięciu strzałów niebios w pięć wysokich wieżyc w pięciu punktach miasta na tle szalejących chmur—suchych, okrutnych chmur, bo trzeba dodać, że ani kropla deszczu nie spadła, — był czemś niepomiernie ponurem — wspomnienie tej kanonady dotąd mię przejmuje przerażeniem i jakimś smutkiem.

„Nie chcę po raz drugi w życiu być świadkiem takiej orgji żywiołu, którego ślepe zjawiska posiadają jakąś wstrząsający sens"...

Z KRWI WŁASNEJ - CHRZEST NIEPODLEGŁOSCI.

Na dzień pamiętnego „Cudu nad Wisłą".

Polska odrodziła się z pożaru wojny światowej, cudem prawie odzyskała wolność, ale brakło jej chrztu, któryby był chrztem jej własnej ofiary i własnego czynu.

I oto stało się, że Polska obda rowana wolnością, już w drugim roku swego bytu spotkała się z niebezpieczeństwem, na którego szalę rzucić musiała już nie podpisy swoich pełnomocników, ale krew swego ludu. Niepodległość upomniała się o swe koszty grzmotem bolszewickich armat. Najazd armji sowieckiej stanął u bram Warszawy. Cały świat z zapartym oddechem patrzył, co pocznie naród polski?

I wtedy to — trzynaście lat temu — nastąpił dzień czynu, który historja wpisała w swe roczniki jako „cud Wisły", a który słuszniej byłoby nazwać dniem chrztu polskiego, bo państwo nasze z wojny światowej zrodzone, teraz z wojny własnej, brało chrzest prawdziwej samodzielności, chrzest ognia, krwi i żelaza.

Na odgłos dzwonów, bijących na trwogę w obliczu łun pożarnych od wschodu, obudziło się w narodzie polskim to, co drzemało w nim snem pokoleń i wieków. Obudził się Grunwald i Chocim, zagrała wiosna Racławicka. Wszystkie warstwy chwyciły za broń, wszyscy w jednym zwarli się wysiłku, w jednej przysiędze walki i wytrwania aż do ostatniego tchu.

Nikt się nie dziwił, gdy kobiety chwytały za broń, a młodzież szkolna w pierwszym ataku na wroga dorastała szczytów bohaterstwa. Nikt się nie dziwił gdy chłop w zgrzebnej koszuli bossy. z karabinem na ramieniu, przyprowadzał do pułku gromadę rozbrojonych jeńców.

W piersi maluczkich budziło się serce lwów, bo wszystkich przeniknął wspólny duch wiary w siebie i wiary w odradzający się naród. Polska, stając jak jeden mąż w obronie państwa, dowiodła, że na nie zasłużyła. Odpierając najazd bolszewicki i zaciągając wartę zbrojną u swych granic wschodnich, pozwoliła Europie spokojnie i bezpiecznie goić rany i spustoszenia wielkiej wojny światowej.

Jak marsz. Piłsudski uciekł z więzienia...

Bohaterski czyn śp. prof. Mazurkiewicza.

P. Marja Wielopolska przypomina w jednym z dzienników stołecznych nieznany szerszemu ogółowi epizod, który rozegrał się przed 32 laty w szpitalu petersburskim, kiedy zmarły przed kilkoma dniami prof. Mazurkiewicz uwolnił znajdującego się tam Józefa Piłsudskiego. Władysław Mazurkiewicz, podówczas kończący petersburską wojskową akademję medyczną, wybierał się do Łodzi, aby tam pracować jako lekarz dermatologji. Nagłe uwięzienie Piłsudskiego 21 lutego 1901 r. i przewiezienie go z Cytadeli warszawskiej do szpitala św. Mikołaja Cudotwórcy w Petersburgu w marcu 1901 r. pokrzyżowało wszystkie plany Mazurkiewicza. Jego bowiem wybrała partja do przeprowadzenia ucieczki Piłsudskiego.

Ojciec młodego medyka, mający wielkie stosunki w Petersburgu, wyrobił mu posadę ordynatora w szpitalu św. Mikołaja. Stało się to z końcem kwietnia 1901 r. Codziennie znosił Mazurkiewicz do szpitala rozmaite części ubrania dla więźnia, dziękując losom, że chorych podejrzewanych o symulowanie sprowadzano często na dół do specjalnego badania, dzięki czemu będzie mógł swojego więźnia wyprowadzić z celi bez zwracania niczyjej uwagi. Z zimnem męstwem przeprowadził cały plan.

Z uderzeniem godziny 7-ej „chory" więzień był już przebrany od kurtki aż po ów nieszczęsny szapoklak, który się okazał o połowę za duży.

Wszystko szło gładko przygotowane genjalnie. Służba urlopowana, lekarze nieobecni. Lecz z chwilą przebrania się więźnia zaczęło się wszystko gmatwać. Przedewszystkiem umówione wyjście nie mogło się odbyć wedle planu, bo znaleźli się niepotrzebni świadkowie. Trzeba było wyjść innemi drzwiami, a nie temi, opodal których czekali towarzysze z dorożką.

Mazurkiewicz nie stracił zimnej krwi ani na chwilę. W najwyższym pośpiechu, ale spokojnie wyprowadził więźnia przeciwną stroną gmachu, złapał przejeżdżającą dorożkę, zaprzężoną na nieszczęście w zdychającego konia i ruszył ku punktowi wyznaczonemu. Jechali wolno, jak za karawanem. Mazurkiewicz irytował się na izwoszczyka: „Trupy ci wozić, nie żywych ludzi!", a Piłsudski powtarzał: „Niech sobie jedzie, jak chce"... Patrzcie jak zielono, jak pachnie dokoła!

Po dokonaniu wspaniałego czynu partja wysłała Piłsudskiego za kordon galicyjski, a o Mazurkiewiczu jakby zapomniano. Żadne rozkazy z Warszawy nie przychodziły, a tu tymczasem paliła mu się coraz bardziej ziemia pod nogami. Minęło dziesięć dni. Mazurkiewicz siedział ciągle zamknięty w Leśnym Instytucie pod Petersburgiem. Organizacja miejscowa postanowiła działać na własną rękę. To też polecono wywieźć Mazurkiewicza śladem Piłsudskiego do Galicji. Inżynier kolejowy Ignacy Ciszewski przygotował wszystko na dworcu tak, że Mazurkiewicz z czapką inżyniera-górnika na głowie wyskoczył po drugiem dopiero dzwonieniu z biura Ciszewskiego i przeszedłszy szybko tor. wsiadł do wagonu, przeznaczonego dla kolejarzy. Towarzyszyli mu Demidowicz, Demicki i Ciszewski aż do stacji Bałagoje

Wszyscy byli teraz w świetnych humorach, rozbawieni jak dzieci — tak dalece, że dla figlów wypili w Bałagoje kawę w carskiej poczekalni, poczem dojechali już bez Ciszewskiego do Wiazmy. Demidowicz opowiadał, że tu omal się nie zdradził Mazurkiewicz. Zachorowała nagle na stacji jakaś kupcowa, ktoś krzyczał rozpaczliwie: „Doktora!" Poczucie obowiązku lekarskiego omal nie zgubiło Mazurkiewicza, bo zerwał się ratować chorą mimo noszonej na głowie czapki... inżyniera-górnika. Na szczęście nadbiegł inny lekarz — Mazurkiewicz nie zdradził swego incognito. Minął bezpiecznie granicę i osiadł na długie lata we Lwowie.

Żegiestów -- Zdrój w pełni sezonu.

Żegiestów, w sierpniu

Liczba przybyłych kuracjuszów w pierwszej połowie sierpnia przewyższyła liczbę wyjezdnych z końcem lipca tak, że zdrojowisko tętni pełnem życiem. Słoneczna pogoda, skuteczność kąpieli i wód oraz niskie ceny ściągają rzesze gości z całej Polski.

Specjalny duży odsetek stanowią chorzy na łuszczycę, którzy znajdują tu niemal cudowną kurację przy użyciu wód ze źródka „Andrzeja". Po raz pierwszy w tym roku, po studjach i obserwacjach zastosowane leczenie łuszczycy, trądziku i świądu daje wręcz zadawalające rezultaty. Nic też dziwnego, że chorzy dręczeni łuszczycą ściągają tu tłumnie. Wkrótce Żegiestów stanie się głównym ośrodkiem leczenia tej grupy cierpiących.

O żywotności i rozwoju zdrojowiska świadczą wykończone ostatnio nowe wille jak: posłów Kosydarskiego i Dzieduszyckiego oraz starościny Rucińskiej na „Łopacie", oraz będąca na ukończeniu lecznica „Sanato", dra Ludwika Piotrowskiego z Krakowa.

Rozrywek tu nie brak. Specjalnym powodzeniem cieszą się kąpiele słoneczne i kaskadowe w Popradzie. Po trzytygodniowym pobycie wyjechała stąd kolonja lecznicza młodzieży gimnazjum polskiego z Gdańska. Ogorzałe i roześmiane twarze świadczyły o skutkach wypoczynku i leczenia. Wszystkie sfery społeczeństwa są w Żegiestowie reprezentowane; bawią tutaj prof. politechniki warsz. Broszko i Kempiński, prof. uniw. warsz. i sędzia sądu najwyższego Namitkowski, poseł Gdula, dr. Ingarden docent uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, radca prawny P. K. O. Baranowski z Warszawy z żoną, Słonski Kazimierz komisarz rządowy kas oszczędności w Poznaniu, ks. pref. Molisek i Dąbrowski, dr. Okol

ski dyr. szpitala Dzieciątka Jezus z Warszawy, radca min. przem. i handlu Schmid, sekretarz klubu sprawozdawców sejmu śląskiego Kawecki i w. in.

Trwająca bez przerwy od trzech tygodni piękna i słoneczna pogoda utrzymuje się w dalszym ciągu i pozwala mniemać, iż spóźnione tegoroczne lato utrzyma się do późnej jesieni.

J. W.

Wniebowzięcie

Najświętszej Marji Panny

ZWYCZAJE WŚRÓD LUDU POLSKIEGO.

Gdy w sierpniowem słońcu snują się już pierwsze podmuchy jesienne, a spichrzach gromadzone są skrzętnie zapasy na zimę, lud polski obchodzi szczególnie uroczyście święto N. P. Marji, czyli jak popularnie mówią święto Matki Boskiej Zielnej, posiadające dla rolnika swoistą treść, głęboko wkraczają w sferę jego żywotnych trosk. Pra starym zwyczajem w dniu tym święcą zioła wszelkie, kwiaty, zboża i różne płody ziemne.

W okolicach Krakowa wiążą „równiotki" z ziół i kwiatów, do których dodają cebulę, pszenicę, żyto i świeże jabłka. W Poznańskiem oprócz ziół, kwiatów i kłosów wszelakich gatunków zbóż, dodają marchew, makówki i słoneczniki. Na Mazowszu święcą ziele i zboże, przyczem najpierw „prózanke" z pszenicy, to znaczy pierwsze jej kłosy wykruszone, następnie prózankę z żyta, jęczmienia i owsa, a wreszcie len, gruszki, jabłka i inne owoce. Wogóle w różnych stronach różne gatunki ziół, zboża i innych płodów niosą do święcenia.

Poświęcone zioła, zboża i owoce przechowywane są w wielkiem poszanowaniu przez cały rok i używane bywają do najróżnorodniejszych praktyk. Zawieszają je przy obrazach i na ścianach zatykają za ramy okienne, wierząc w ich moc niezwykłą.

Przedewszystkiem więc zioła te mają znaczenie lecznicze dla ludzi i bydła Nadto cały sereg ziół stosowany jest przy okadzaniu zarówno ludzi, jak i bydła, dla odpędzenia od nich wszelkich czarów i chorób. Kadzą też niemi dokoła chałup, aby uchronić się od zarazy i innych klęsk. W wielu okolicach Polski wierzą, że zioła święcone na Matkę Boską Zielną mają moc odpędzania burzy, grzmotów, piorunów i gradów. Kadzą więc niemi dookoła zabudowań.

Na Wołyniu dla sprowadzenia deszczu w czasie posuchy sypią do studni mak. poświęcony w dniu Wniebowzięcia. Zioła poświęcone w tym dniu, w Krakowskiem, Poznańskiem i Chełmskiem wkładają umarłemu do trumny. Również i święcone zboże ma znaczenie szczególne. Naprzykład poświęcone ziarnka dodaje się do ziarna, przeznaczonego do siewu, aby zbiory były obfite i aby robactwo w niem się nie lęgło Są to wszystko stare zwyczaje, o których piszą już kaznodzieje średniowieczni.

Popieraicie L.O.P.P.

W WALCE O BYT

Robotnicy w dalszym ciągu okupują szyb „Franciszek“ na kopalni „Wiesława“

Sytuacja na kopalni „Wiesława“ w Strzemieszycach jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. 25 robotników nie opuszcza podziemi szybu „Franciszek“ i oświadcza, że wolą zginąć śmiercią głodową niż patrzeć na powolne konanie swych rodzin.

Jak to wynika z zamieszczonego we wczorajszym numerze artykułu, podpisanego przez delegata Bartosińskiego, syndyk Malarski zrzekł się odpowiedzialności kierownictwa na szybie „Franciszek“, zaznaczając wyraźnie w piśmie do urzędu górniczego, że na swoje miejsce nikogo nie mianuje. Władze górnicze zmuszone były wydać zarządzenie zamknięcia kopalni..

P. Malarski tłumaczy się w ten sposób, że jako syndyk masy upadłości nie może dopuszczać do dalszego obdłużania masy, a ponieważ przedsiębiorca szybu „Franciszek“, p. Strach, nie płaci masie upadłości swych zobowiązań z tytułu eksploatacji szybu, przeto postarał się o jego unieruchomienie.

Ciekawe tylko dlaczego p. Malarski nie poinformował o tem urząd górniczy, lecz w motywach zrzeczenia się odpowiedzialności kierownictwa na szybie „Franciszek“ zwrócił uwagę na rzekome braki techniczne w urządzeniu szybu, co może zagrażać robotnikom.

Ażeby nie brać odpowiedzialności za dalsze obdłużanie masy syndyk Malarski postanowił zwołać na dzień 17 bm. w wydziale handlowym sądu okręgowego w Sosnowcu zebranie wierzycieli masy, a to w tym celu, aby uzyskać od nich zgodę na uruchomienie szybu. Jeśli wierzyciele zgodzą się na to — to szyb zostanie zpowrotem uruchomiony i wszyscy zatrudnieni tam robotnicy pracować będą normalnie

Kopalnia „Flora” nie honoruje wyroku komisji arbitrażowej

JESZCZE JEDNA KONFERENCJA W SPRAWIE OBNIŻKI PŁAC.

W zatargu o płace w górnictwie węglowem Zagłębia Dąbrowskiego komisja arbitrażowa wydała wyrok 10 proc. obniżki płac.

Zdawaćby się się mogło, że wyrok komisji położy kres dalszym kombinacjom przemysłowców i, że nareszcie zapanuje spokój.

Tymczasem niektóre kopalnie, a w pierwszym rzędzie kop. „Flora“ nie honoruje wyroku komisji arbitrażowej i w dalszym ciągu stara się przeprowadzić swą poprzednią koncepcję 15 proc. obniżki płac.

Jak to donosiliśmy, w ub. tygodniu na kop. „Flora“ odbyła się konferencja przedstawicieli robotników z dyrekcją kopalni, na której p. Zwoliński, reprezentujący kopalnie, oświadczył, że dyrekcja w żądaniu 15 proc. obniżki płac nie ustąpi.

Przedstawiciele robotników wysunęli propozycję 8 — 10 proc. obniżki. Konferencja została rozbita.

Bezpośrednio po konferencji odbyło się na kopalni zebranie robotników, na którem postanowiono, że o ile dyrekcja do poniedziałku, t. j. do dnia wczorajszego, nie zmieni swej decyzji i nie wyrazi chęci do dalszych pertraktacyj—wówczas robotnicy w środę rano przystępują do strajku.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja kopalni „Flora“ zmieniła jednak swe postanowienia i oświadczyła wczoraj delegatom robotniczym, że godzi się na dalsze pertraktacje, wobec czego akcja związków robotniczych została wstrzymana i na piątek, dn. 18 bm. naznaczona została na kopalni konferencja.

Robotnicy pracują normalnie.

Kto może jechać dla chleba

na kolonję „Orzeł Biały“.

Na kolonję Agula Branca („Orzeł Biały“) w stanie Espirito Santoo w Brazylji mogą wyjeżdżać wyłącznie rodziny rolnicze, składające się z męża, żony i dziecka lub dzieci.

Rodzina powinna posiadać środki na opłacenie kosztów przejazdu, które wynoszą od miejsca zamieszkania do kolonji zł. 667.50 od osoby powyżej 10 lat, połowę tego czyli zł. 333.75 płacą dzieci od lat 5 do 10, ćwierć tego, czyli zł. 166.90 dzieci od 1 roku do 5 lat. Dzieci do 1 roku przejazd mają bezpłatny.

Przed wyjazdem z kraju, kolonista podpisuje umowę wstępną na kupno działki ziemi o obszarze 25 ha za sumę 3.700 milrejsów i wpłaca tytułem zadatku za ziemię zł. 500.

Rodzina powinna posiadać przynajmniej około zł. 350 na zakup żywności narzędzi pracy i zagospodarowanie się podczas pierwszych miesięcy pobytu na kolonji.

Aby wyjechać, kandydat na kolonistę winien zgłosić się do Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.

Najbliższy transport osadników wyjedzie z Warszawy dn. 18 września, następnie co 2—3 miesiące.

Dzieci pracowników państwowych- do szkół państwowych.

Dzieci funkcjonarjuszy państwowych kształciły się dotychczas w szkołach państwowych, jeśli jednak brakło w tych szkołach miejsca, mogło dziecko pracownika państw. uczęszczać do szkoły prywatnej, przyczem skarb państwa zwracał rodzicom połowę opłaty za naukę w szkole prywatnej.

Z nowym rokiem szkolnym, jak o tem donosiliśmy, skasowano zwrot tej połowy opłaty, a w związku z tem dzieci funkcjonarjuszy państw. uczęszczające do szkół prywatnych straciły możność dalszego kształcenia się w tych szkołach.

Władze szkolne, chcąc umożliwić tym dzieciom dalszą naukę, wydały ostatnio rozporządzenie, mocą którego dzieci funkcjonarjuszy państwow., uczęszczające do prywatnych gimnazjów i innych szkół średnich, zostaną przyjęte do szkół państwowych, nie wyłączająo klas najwyższych, przyczem dzieci ze szkół pryw. z pełnemi prawami zostaną przyjęte bez egzaminu wstępnego, ze szkół o niepełnych prawach — na podstawie egzaminu wstępnego.

Rozporządzenie to ma szczególne znaczenie dla Sosnowca i Zagłębia wogóle, gdyż w tutejszych prywatnych szkołach średnich było bardzo dużo dzieci pracowników państwowych, w szkołach zaś państwowych kształciły się dzieci ludzi dobrze, a nawet bardzo dobrze uposażonych, których stać na zapłacenie za naukę w szkole prywatnej.

Rozporządzenie ministerjum W. R. i O. P. jest więc korzystne nie tylko dla pracowników państwowych, ale i dla szkół prywatnych.

Oszust o dziesiątkach nazwisk

zawierał śluby w Będzinie, Łodzi i innych miastach kraju.

Krakowskie władze śledcze przekazały sądowi warszawskiemu Lejbę Lieberfreuda vel Dawida Syftena, mieszkańca Krakowa, który

występując pod różnemi nazwiskami

w szeregu miast polskich zdołał pozawierać śluby rytualne, oczywiście naciągając kobiety, które poślubiał.

Lejb Lieberfreud vel Dawid Syften po przywiezieniu do Warszawy osadzony został w więzieniu na ul. Dzielnej.

Dotychczasowe śledztwo ustaliło ponad wszelką wątpliwość, że oszust po zawarciu rytualnego ślubu

okradał swe poślubione żony

z sum posagowych i uciekał do coraz innego miasta, by tam znów szukać nowej ofiary.

W ten sposób zawarł on związki małżeńskie w Warszawie, Bochni, Łodzi, **Będzinie,** Lwowie, Krakowie, Berlinie i Wrocławiu. Ostatni związek małżeński z niejaką Heleną Mandelówną z Warszawy doprowadził go za kratki więzienne. Tak jak w innych wypadkach Lieberfeud po zawarciu ślubu

zabrał posag i uciekł

w niewiadomym kierunku. Wdrożono jednak śledztwo i poszukiwania doprowadziły wreszcie do ujęcia niebezpiecznego oszusta

i osadzenia go w więzieniu

Lieberfreud odpowiadać będzie za kilkakrotną bigamję oraz **za sprzeniewierzenie setek dolarów** wpłaconych mu tytułem posagu.

Należy oczekiwać, że w najbliższych dniach zgłosi się jeszcze szereg ofiar fantastycznego poligamisty.

Jedna z ofiar, Helena Mandelbaumowa, wystąpiła do rabinatu o rozwód, który w tych dniach będzie udzielony w więzieniu przy ul. Dzielnej.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sierpień 15 Wtorek	Dziś: Wnieb. NMP Jutro: Joachima Wschód słońca: 4.32 Zachód słońca: 19.40

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 15 sierpnia.

9.55. Program na dz. bież. 10.00. Tr. z Warsz. 11.45. Muzyka religijna z płyt. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Kom. meteor. 12.15. Poranek muz. 14.00. Odczyt z Krak. 14.20. Płyty. 14.45. Zmora lasów sosnowych. 15.05. Koncert chóru żeńskiego. 16.00. Program dla dzieci. 1630. Płyty. 17.00. Odczyt z Wilna. 17.15. Muzyka ludowa. 18.00. Recital skrzypc. 18.40. Rozmaitości. 19.00. Słuch. z Wilna. 9.40. Skrzynka poczt. 20.00. Koncert w wyk. ork. P. R. 20.50. Dz. wiecz. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Kom. sport 22.40. Kom. meteor. i kom. polic. 22.45. D. c. muzyki tan.

KATOWICE.

Wtorek, 15 sierpnia.

10.30. Tr. naboż. z Klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach — Ligocie. 11.58. Tr. z Warsz. 14.00. Koncert popul. 15.15. Koncert z Warsz 16.00. Program dla dzieci. 16.30. Płyty. 16.45. Aud. dla dzieci. 17.00. Tr. z Wilna. 18.35 Program na dz. nast. 18.40. Rozmaitości. 19.00. Słuch. z Wilna. 19.20. Król puszczy i król człowiek. 20.00. Tr. z Warsz. 22.00. Kom. sport. 22.05. Muzyka tan. 22.25. Kom. sport. 22.40. Kom meteorologiczny i kom. polic. 22.45. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Środa, 16 sierpnia.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 77.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z ogrodu Bagatela. 12.25. Przegl. Prasy Polsk. 12.32. Kom. meteor. 12.35. Opera Paganini. 12.55. Dz. połudn. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35 Płyty. 15.45. Skrzynka PKO. 16.00 Tr. koncertu popul. 17.00. Odczyt. 17.15. Koncert kameralny. 18.15. Odczyt z Krak. 18.35. Muzyka lekka. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Kwadrans lit. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Skrzynka poczt. 21.10. Muzyka lekka. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Kom. sportowy. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. D. c. muzyki tan.

——:O:——

Z KIELC.

(k) **Śmierć 6-cio letniej dziewczynki w studni.** Onegdaj we wsi Lechów, pow. kieleckiego, wpadła do studzienki 6-cio letnia Marja Adrjańska.

Adrjańska chcąc zaczerpnąć wody do picia nachyliła się zbytnio skutkiem czego wpadła do studni i utonęła.

(k) **Krwawa zabawa.** W czasie odbywającej się zabawy na błoniu we wsi Wyszmontów, pow. opatowskiego wynikła krwawa bójka pomiędzy parobczakami w czasie której został pobity i doznał złamania prawej nogi Wacław Gorazda, z Wyszmotowa.

Policja ustaliła, że Gorazdę pobili bracia: Władysław i Bolesław Chyżowscy z Wyszmontowa.

(k) **Czerwony kur w kieleckiem.** We wsi Irządze, pow. włoszczowskiego, w zagrodzie należącej do Antoniny Błaszczyk wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny oraz zabudowania gospodarskie wartości 600 zł.

W czasie ratowania dobytku doznały poparzenia całego ciała Marjanna Krowicka i Antonina Błaszczykowa.

Krowicka po przewiezieniu do szpitala w Częstochowie zmarła po pół godz. zaś Błaszczykowa pozostawiono na kuracji w domu, jednak stan jej zdrowia jest beznadziejny.

Z SOSNOWCA

SPRAWOZDANIE ZE ZBIÓRKI NA „DAR NARODOWY" 3 MAJA W ZAGŁĘBIU.

Ze zbiórki na „dar narodowy" w Zagłębiu wpłynęły następujące sumy: Będzin — 1.342 zł. 89 gr., Bobrowniki — 16 zł. 46 gr., Czeladź — 464 zł. 28 gr., Klimontów — 84 zł. 36 gr., Maczki — 263 zł. 46 gr., Milowice — 107 zł. 94 gr.. — Niwka — 1.472 zł. 25 gr., Strzemieszyce — 159 zł. 19 gr., Wojkowice Komorne — 150 zł. 56 gr., Zagórze — 168 zł. 8 gr. i Żychcice 9 zł. 47 gr. Razem więc w całym Zagłębiu wpłynęło 7.748 zł. 64 gr. Ze zbiórki ulicznej wpłynęło ogółem 3.151 zł. 22 gr, ze sprzedaży nalepek — 3.159 zł. 66 gr., listy ofiar — 1.054 zł. 32 gr. imprezy — 383 zł. 44 gr.

——oOo——

OGRODNIK FIRMY DIETEL USIŁOWAŁ POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA.

Wczoraj rano usiłował pozbawić się życia ogrodnik firmy Dietel w Sosnowcu Otto Kornał. Desperat strzelił do siebie dwukrotnie z rewolweru, raniąc się ciężko.

Odwieziono go do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był silny rozstrój nerwowy.

* * *

Drugi wypadek samobójczy miał miejsce w lasach pod Niwką. 53-letni Stanisław Drożyński powiesił się w lesie na drzewie. Przyczyną samobójstwa był brak środków do życia.

——:O:——

Dyrekcje Żeńskiej Szkoły Rzemiosł im. Ks. Kanon. Fr. Raczyńskiego ul. Kaliska nr. 23 i Szkoły Gospodarczej Żeńskiej im. jener. J. hr. Zamoyskiej Tw. Szkół Średnich w Sosnowcu. Przyjmują zapisy nowych uczenic do dn. 20 sierpnia od godz. 9 rano — do 5 po południ. Uczennice korzystają z ulg przejazdu koleją, tramwajem, oraz zniżek opłat. Szczegółowe programy na miejscu.

——oOo——

(c) **Baczność powstańcy.** Dziś o godz. 9.30 rano w lokalu „Kuźnicy" odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków związku powstańców śląskich w Czeladzi.

(s) **Cena mleka zwyżkuje.** Z powodu zmniejszenia się dostaw mleka i większej konsumcji — cena mleka podniosła się o 2 gr. na litrze. (Spółdzielnia Ziemiańska notuje 28 gr. za litr. mleka pełnowyborowego.

(s) **Kradzież masła.** Ze sklepu Wajsberga, Sosnowiec, ul. Targowa 7. skradziono masło, wartości 48 zł. i 10 zł. gotówką.

——oOo——

Z BĘDZINA

POŻAR DOMU W BĘDZINIE.

Onegdaj na strychu domu Jana Łypka przy ul. Kościuszki 10 w Będzinie, wybuchł pożar. Spłonęła cała ściana drewniana. Jak ustalono, ogień został zaprószony przez jednego z czeladników piekarskich. śpiącego na strychu.

Poszkodowany oblicza straty na około 1000 zł.

Miłość i zemsta.

GRYZĄCY PŁYN NA TWARZY KOCHANKA.

Nic innego, jak tylko przeznaczenie zagnało do Sosnowca pracowitą krakowiankę z Łobzowa, p. Genowefę Mysior, by miast upragnionej pracy i uczciwie zarobionego kawałka chleba, dać jej wstyd, hańbę i zupełne rozczarowanie w życiu

Stało się to dzięki temu, że Mysior przyjąwszy służbę u Altera Kinda przy ul. Sienkiewicza, zawarła znajomość z sąsiadem z naprzeciwka, przystojnym Romualdem Toporem, oddając mu swe serce. Jak było zresztą do przewidzenia, owocem tej znajomości, która trwała dwa lata, był zdrowy chłopak.

Wszystko zdawało się być w porządku, a nawet szczęśliwy z takiego obrotu sprawy ojciec, obiecał się ożenić z p. Genowefą, gdyby nie to właśnie, że skończyło się tylko na takich obietnicach...

Niedawno temu, kiedy Topór przechodził ulicą Dekierta w Sosnowcu, z bramy wybiegła Mysiorówna i chlusnęła mu w oczy jakimś płynem.

— Ratunku, jęknął — moje oczy!...

Szczęśliwym — jak się okazało — trafem, Topór w ostatniej chwili zasłonił się rękami i doznał tylko silnych oparzeń rąk.

Mściwa niewiasta odpowiadała przed sądem okręgowym w Sosnowcu za usiłowanie oślepienia swego kochanka. Rozprawa, na którą przybyło liczne audytorjum, składające się przeważnie z przedstawicielek płci żeńskiej, obfitowała w liczne drastyczne momenty, streszczające się w pełnem cierpień młodej i niedoświadczonej kobiety, która padła ofiarą swej lekkomyślności.

Skazujący Mysiorównę wyrok na sześć miesięcy więzienia, został zawieszony na pięć lat.

Nieudana wyprawa po wędliny.

TRZECH ZŁODZIEJASZKÓW DĄBROWSKICH W RĘKACH POLICJI.

Onegdajszej nocy policjant patrolujący na ul. Łukasińskiego w Dąbrowie, natknął się na dwuch podejrzanych drabów, niosących jakiś worek.

Osobnicy ci na widok munduru porzucili zdobycz i szybko umknęli, kryjąc się w mrokach nocy.

W porzuconym worku znaleziono wędliny i słoninę, które, jak ustalono skradzione zostały z lodowni Bronisławy Wykrotowej Łukasińskiego 23).

W toku dalszych dochodzeń ustalono, że kradzieży dokonali znani na terenie Dąbrowy złodzieje **Eugenjusz Jarubasz, Stanisław Sobieraj i Władysław Rykała**, wszyscy z Dąbrowy.

Pechowych uczestników wyprawy po wędliny aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Rewja złodziejska

w Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Do plażującego na hałdach tow. sosnowieckiego Ignacego Drożdża (Sosnowiec, Leszno 3), podszedł jakiś obwieś, wyjął mu z pod głowy zwinięte ubranie i zabierał się do zdejmowania mu trzewików.

Przy manipulacji tej p. Ignacy obudził się, złapał śmiałka za rękę i trzymał do przybycia policjanta, który wylegitymował zatrzymanego w osobie Adama Galusa (bez stałego miejsca zamieszkania). 14-krotnie karanego złodzieja.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, przed którym Galus stanął wczoraj zważywszy poprzednie zasługi tego weterana na niwie złodziejskiej, wymierzył mu rok więzienia.

Los Galusa podzielili jego koledzy z różnych miejscowości Zagłębia, którzy kolejno zasiadali na ławie oskarżonych: 21-letni Władysław Łabuś (Sosnowiec, Bracka 9) za kradzież kart do gry w sklepie Mindli Pomeranc, na ul. Warszawskiej w Sosnowcu ,skazany został na sześć miesięcy więzienia. 20-letni Stanisław Peron i 18-letni Stefan Hom z Będusza na taką samą karę za kradzież owoców z piwnic braci Bauerertz w Mijaczowie. wreszcie 19-letni Jan Stachurski z Niwki za kradzież narzędzi kopalnianych skazany został na cztery miesiące więzienia, jego zaś nieletni kompan, bo ledwie 14-letni Mieczysław Bacia dostał naganę.

Z CZELADZI.

(c) **Będą robić pranie...** Aronowi Gelbardowi w Czeladzi ,ul. Bytomska 62, złodzieje skradli z piwnicy 3 skrzynie z proszkiem do prania, wart. 67 zł. Widocznie złodziejaszkowie urządzić chcą generalne pranie i dlatego zaopatrzyli się w tak dużą ilość proszku do prania.

——:O:——

Z DĄBROWY.

POCIĄG NAJECHAŁ NA WÓZ.

Pociąg jadący do stacji w Zagórzu, obok kop. Reden w Dąbrowie, najechał na wóz Leopolda Pniaka z Sosnowca. Wskutek zderzenia jeden koń uległ złamaniu nogi, drugi natomiast wyszedł z wypadku bez szwanku, wóz został mocno uszkodzony.

Woźnica Piotr Komenda nie doznał żadnych obrażeń.

——oOo——

Z ZAWIERCIA.

(z) **Zebranie K. S. „Warta".** W środę, 16 bm. o godz. 16-ej w pierwszym terminie, a w razie nie przyjęcia dostatecznej ilości członków o godz. 16.30 w drugim terminie, w sali domu ludowego TAZ w Zawierciu odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków K. S. „Warta". Porządek dzienny: sprawozdasie kasowe, wybór zarządu, wolne wnioski. W drugim terminie zebranie ważne będzie bez względu na ilość przybyłych.

(z) **Usiłował zgwałcić dziewczynę.** Drogę wiodącą z Blanowic do Zawiercia wracała onegdaj Marjanna Maciążek, zam. w Zawierciu przy ul. Ogrodowej 15. W drodze napotkał ją Maj Leon (Robotnicza 6), który począł jej robić niedwuznaczne propozycje. Oburzona dziewczyna dała napastnikowi dość ciętą odprawę, która jak się okazało jeszczej gorzej rozgniewała krewkiego amanta. Odpalony amant pobił dotkliwie Maciążkównę, a następnie usiłował ją zgwałcić. Rozpaczliwe krzyki napadniętej dziewczyny przeszkodziły niecnym zamiarom Maja. Majem zaopiekowała się policja.

(z) **I bliźni „walczyć" potrafią.** Między Ajzemanem Berkiem (Piłsudskiego 9) a Wajsman Dorą tamże zamieszkałą od pewnego już czasu naprężone zbyt były stosunki sąsiedzkie i towarzyskie Oboje sąsiedzi zawsze spoglądali na siebie krzywem okiem co zwykle Wajsmanową wprowadzało w straszną złość, postanowiła przeto Ajzemanowi dokuczyć. Za długo widocznie myślała nad sposobem walki, a nie mogąc nic lepszego wymyśleć, wybiła onegdaj w mieszkaniu Ajzemana dużą szybę wystawową, niszcząc jednocześnie wystawione w oknie przedmioty. O wyczynie Wajsmanowej, Ajzeman zameldował w policji. Wojownicza Dora stanie przed sądem.

(z) **I masło, i zegarki i pieniądze kradną.** Do piwnicy Sztala (Porębska 1) dostali się nieznani sprawcy. skąd skradli 19 kg. masła.

Zegarmistrzowi p. F. Zgodzie (Kościuszki) nieznani sprawcy skradli z niezamkniętego warsztatu złoty zegarek, wartości 75 zł.

Trepeć Romanowi (Mrzygłodzka) skradziono na stacji w Zagnańsku 69 zł. O kradzież tą poszkodowany oskarża 2 zawiercian, zatrudnionych w państwowych kamieniołomach w Zagnańsku, a mianowicie Wrzaska Stanisława i Golę.

(z) **Wrogowie kwiatów.** Zdawałoby że w Zawierciu którego ulice posiadają niezbyt wiele zieleni, a jeszcze mniej kwiatów, nie powinno być wrogów kwiatów. Jednakże zawziętemi wrogami kwiatów okazali się dwai zawiercianie, a mianowicie: Nawrot Stanisław i Grabowski Zygmunt, którzy onegdaj przechadzali się po alejce i w pewnej chwili poczęli niemiłosiernie niszczyć kwiaty, rosnące na plantach, a następnie połamali w alejce 2 ławki. Niewiadomo, czy pastwą rozbestwionych młodzieńców nie padłyby wszystkie kwiaty i stojące w alejce ławki, gdy wyczynom tym nie przeszkodziła policja.

Z OLKUSZA.

(ol) **Doraźna zapomoga dla pogorzelców w Pilicy.** Dzięki p. staroście olkuskiemu, wydział powiatowy w Olkuszu wyasygnował dla rozdzielenia najwięcej potrzebującym ofiarom pogorzeli w Pilicy 100 zł. w gotówce, oraz z powiatowego komitetu pomocy funduszu bezrobotnym 600 kg. mąki żytniej.

(ol) **Z tygodnia L. O. P. P** w powiecie olkuskim osiągnięto ogółem zł. 2.457.28 brutto, na czysto zaś zł. 1.341.50. Największe wpływy powiatowy komitet tygodnia otrzymał z komitetów lokalnych: z Olkusza (zł. 816.82), Wolbromia (zł. 236.52), Sławkowa (zł. 195.23), Sułoszowej (zł. 152.—), Minogi (zł. 140.86), Żarnowca (zł. 118.85), Dłużca (zł. 109.36), Cementowni „Klucze" (zł. 108.—) i t. d.

(ol) **Zaginiony** W dn. 72 ub. m wyszedł z domu 50-letni mieszkaniec Ryczowa, gm. Ogrodzieniec Wojciech Ziembiński i do tej pory nie powrócił. Przed kilku dniami Ziembińskiego widziano w Wolbromiu. Według oświadczenia syna zaginionego Wojciech Ziembiński od pewnego czasu zdradzał chorobę umysłową na tle religijnem.

Zjazd rejonowy straży ogniowych w Bolesławiu.

W obecności p. starosty Gliszczyńskiego, odbył się w ub. niedzielę w Bolesławiu zjazd straży ogniowych z rejonu olkuskiego i bolesławskiego.

Na zjazd przybyły straże: miejscowa z Olkusza — miasta, Lasek, Starczynowa, Pomorzan, cementowni „Klucze" i Zimnodołu, oraz liczne delegacje. Po nabożeństwie przyjął raport od komendanta zjazdu p. starosta Gliszczyński, jako prezes okręgu, oraz defiladę z balkonu remizy, poczem wygłosił obszerne przemówienie.

Po udekorowaniu znakiem za wysługę 10 lat naczelnika rejonu p. Pojdy, wręczenie dyplomu za zeszłoroczne zawody naczelnikowi straży w Pomorzanach, p. A. Mitce, oraz kilka zaświadczeń straży cementowni „Klucze" za najlepsze wyczyny sportowe w ubiegłym roku, odbyły się zawody, w których zajęły: I m. straż z Pomorzan (43 p.), II m. straż z Zimnodołu i III m. straż ze Starczynowa.

Sąd konkursowy stanowili: pp. Br. Pojda (przewodniczący) z cem. „Klucze", Wł. Kulka z Pilicy i R. Zakrzewski z Olkusza.

Komendantem zjazdu był p. Pojda, nad całością czuwał st. instr. p. Kałkowski.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Bałagan w naszych instancjach piłkarskich...

ROZGRYWKI ELIMINACYJNE O WEJŚCIE DO LIGI, A ROZGRYWKI A KL. ZAGŁĘBIA

Onegdaj donosiliśmy, że rozgrywki o wejście do ligi okręgowej mają rozpocząć się w dniu 20 bm.—podokręg Zagłębia wyznaczył zaś termin losowania jesiennej rundy zawodów o mistrzostwo A kl. na dzień 16 bm.

Jak wobec tego uzgodnić obydwa terminy?...

Ciekawe jest, czy rozgrywki o wejście do ligi i rozgrywki A kl. toczyć się będą w jednakowych terminach?!

Większość klubów podokręgu Zagłębia przeciwna jest utworzeniu ligi, kluby te przeważnie nie mają szans na wejście do ligi nic też dziwnego, że tak uparcie stoją na stanowisku nie tworzenia ligi okręgowej.

Narazie ciekawe jest kto zwycięży, podokręg Zagłębia ,czy okręg kielecki w Częstochowie, którego uchwał, jak widać z powyższego, nie respektuje podokręg zagłębiowski.

Dodać należy, że w obu tych instancjach piłkarskich panuje bałagan, świadczący dobitnie o tem, że nie ma tam „ludzi właściwych, na właściwych miejscach".

Fatalne stosunki, panujące w podokręgu Zagłębia i okręgu kieleckim w Częstochowie, omówimy w najbliższym czasie.

——oOo——

CKS. — BRYGADA (CZĘSTOCHOWA) 4:1 (1:0).

CKS. bawił w ub. niedzielę w Częstochowie, gdzie rozegrał zawody koleżeńskie z Brygadą

Do przerwy wybitna przewaga C. K. S., który jednak w sytuacjach podbramkowych strzałowo zawodzi. Po przerwie Brygada zdołała wyrównać, ale tylko na krótki czas bo w chwilę potem CKS. w ciągu 10 minut strzela 3 bramki.

Bramki strzelili dla CKS.: Przybyłek (2), Cholewa i Wyrwa ,dla Brygady —Strzechla.

O WEJŚCIE D OLIGI.

Obecnie najbardziej zajmują opinję publiczną rozgrywki o wejście do ligi.

W grupie wschodniej największe szanse posiada **„Polonja" przemyśla**, aczkolwiek jej wynik remisowy w Równem zdawałby się osłabiać jej opinję. W grupie południowo zachodniej fawo rytem staje się **„Naprzód"**. W grupie zachodniej o lepsze walczą **„Legja" (Poznań) i „Polonja" (Warszawa)**, wreszcie na północy faworytem jest **WKS. (Wilno)**.

Przebieg niedzielnych spotkań o wejście do ligi przedstawia się następująco:

Polonja (Brygada) — Polonia (Warszawa) 1:1 (1:0).
Legja — Turyści 6:2 (1:2).
WKS. (Wilno) — 4 d. s. p. 3:2 (2:0)
Polonja (Przemyśl) — Hasmonea (Równe) 2:2 (1:1).

SPOTKANIA LIGOWE.

Ruch leaderem ligi.

Spotkania ligowe w ub. niedzielę przyniosły wyniki:

Ruch — Pogoń 5:1 (4:0).
Wisła — Legja 3:2 (2:2).
Podgórze — Czarni 1:0 (1:0).

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 167

Wybiła godzina wpół do dwunastej, w chwili kiedy doktór Gilbert, ukryty za gęstym klombem zieloności, ujrzał wchodzących na drogę podróżnych i badał ich podstawę, w miarę jak się zbliżali do kraty.

Filip, którego widział już w korytarzu, prowadzącym do gabinetów sędziów śledczych, rozmawiał wesoło ze swym kuzynem.

Juljan Vendame ubrany przyzwoicie jako kamerdyner z dobrego domu, wcale źle nie wyglądał. Pan de Challins pociągnął za sznurek od dzwonka.

Usłyszawszy dzwonienie, Agra i Nello rzuciły się ze wściekłem szczekaniem ku bramie, spięły się na tylnych łapach, wyszczerzały dwa rzędy straszliwych zębów, w sposób wcale nieuspokajający.

Pan zachowywał zimną krew

Lokaj z wielką trudnością ukrywał ogarniajcy go niepokój.

Zdawało mu się, że już czuje straszliwe ostre kły, napoczynające jego łydki.

Gilbert myślał:

— Dziwne czasami psy mają antypatje!... Instynkt ich często przewyższa rozum ludzki!

Znowu klasnął biczem i charty porzucając groźną postawę, przyszły pokornie do Raula i lizać poczęły jego ręce.

— Kochany doktorze — rzekł ten ostatni — pozwól przedstawić sobie mego kuzyna, Filipa de Garennes.

Obaj ci ludzie ukłonili się sobie powtórnie.

— Dziękuję panu — rzekł baron — dziękuję, żeś mnie upoważnił do złożenia mu wizyty i porozumienia się z sobą w interesie Raula... Przywiązanie moje do niego, gorące pragnienie przyjścia mu z pomocą, uczynią współpracownictwo pańskie nieocenionem.

— Zajmiemy się poważnemi sprawami po śniadaniu, panie de Garennes. Obecnie siądziemy do stołu. Wstaliście panowie bardzo rano i musicie być głodni.

— Chętnie przyznaję — rzekł Filip, uśmiechając się.

— Chodźmy więc... Dałem rozkazy, ażeby wszystko było gotowe na chwilę waszego przybycia.

Doktór rzekł, zwracając się do Juljana, który trzymał się i zachowując przyzwoitą odległość, postępował za trzema panami.

Wkrótce znaleźli się progu kwadratowego domu.

Wilhelm oczekiwał w przedsionku.

Doktór Gilbert dał mu rozkaz pokazania Juljanowi, gdzie ma złożyć walizy, poczem otworzył drzwi do sali jadalnej, w której stół był zastawiony.

— Do stołu panowie, do stołu — rzekł gospodarz domu. — Pośpieszajcie uczynić honor skromnej mojej gościnności:

— Zdaje mi się, moi panowie, że teraz czas, zająć się sprawą, dla której tu się zebraliśmy... Zechciejcie towarzyszyć mi do mego gabinetu.

Czytelnicy znają już ten pokój, do którego brat zmarłego hrabiego zaprowadził swoich gości.

Przechodząc jego próg i ujrzawszy trumnę hrabiego de Vadans, rysującą się pod czarną draperją, Filip uczuł zimny dreszcz, przechodzący po skórze.

Przykre to uczucie trwało jednak zaledwie tak długo jak błyskawica i młody człowiek odzyskał zwykłą pewność siebie.

Zrozumiał, że walka wkrótce się rozpocznie.

Odgadywał, że będzie ona niebezpieczną i zgóry uzbrajał się w całą energję, ażeby wyjść z niej zwycięsko.

Doktór Gilbert wskazał krzesła dwom kuzynom, sam zajął miejsce i tak mówić rozpoczął:

— Wiesz pan, panie de Garennes, że ze szczególnych powodów, nadzwyczaj żywo interesuje mnie wszystko, co dotyczy rodziny de Vadans. Wiesz również, że przypadek opatrznościowy pozwolił mi wziąć na siebie obronę i dostarczy mi dowodów potrzebnych do wykazania niewinności jednego z członków tej rodziny, oskarżonego o straszną zbrodnię... Wiesz pan, że przedstawiłem sprawiedliwości akt urodzenia legalnej córki hrabiego de Vadans i mam nadzieję wkrótce mieć pewność co do tego dziewczęcia. Zadziwiam pana, że jestem tak dobrze obznajmiony z rzeczami, o których nie wiedziałeś, ani pan, ani jego krewni... Niema jednakże nic nad prostrzego i łatwiejszego do wytłumaczenia. Byłem bliskim pańskiego wuja przyjacielem. Istnienie dziecka urodzonego w bolesnych okolicznościach, o których muszę zamilczeć, było mi znanem. Dziś przywiązanie, jakie miałem do hrabiego Maksymiljana, przeniosłem na całą rodzinę, to jest na jego córkę i siostrzeńców. To wszystko wyjaśnia panu, co już uczyniłem i wskazuje to, co uczynić zamierzam. Cel mój jest panu znany. Chcę wykryć podłego sprawcę świętokradztwa, spełnionego w celu rzucenia podejrzenia otrucia hrabiego de Vadans, aby zgubić wicehrabiego de Challins!

d. c. n.

Był na własnym pogrzebie
i po śmierci podjął... premję asekuracyjną.

Człowiek, który bierze udział we własnym pogrzebie, składający kwiaty na własnej mogile i który w towarzystwie własnej wdowy podnosi premję asekuracyjną w wysokości 250 tysięcy franków, słowem człowiek, który zmartwychwstał — stanął obecnie przed sądem w Tuluzie.

Rzadko kiedy kronika kryminalna notuje tak genjalnie obmyślane oszustwo, jak to, które popełnił Jean Legrange przy pomocy swej przyjaciółki, Marceliny Latouche. Fakt, że mimo tego niezwykłego planu oszuści zostali ujęci, przypisać należy temu, że

zbyt ufali swemu szczęściu.

Jean Legrange, nie zadawalając się odebraną premją asekuracyjną, popełnił jeszcze jedno maleńkie dodatkowe oszustwo i ono właśnie było przyczyną jego nieszczęścia.

Nieprawdopodobna ta historja narobiła wiele wrzawy w prasie; przedstawia się w sposób następujący:

Legrange, źle płatny administrator pewnego majątku nad Szerą, kradnie pewnego dnia motocykl i wraz ze swą przyjaciółką ucieka do Algieru. Tutaj wpada na pomysł zaasekurowania się na życie i oszukania towarzystwa ubezpieczeń. Zaczyna zażywać olbrzymie dozy chininy i symuluje chorobę. Zawezwany z sąsiedztwa stary lekarz stwierdza ciężką chorobę i mówi młodej kobiecie, aby była przygotowana

na najgorsze.

Nazajutrz rano, po tej wizycie lekarza, żona Lengrangea wpadła do mieszkania doktora zalana łzami i oświadczyła, że mąż jej zmarł nagle w nocy.

Po południu przyszła znowu i przyniosła blankiet aktu zajścia, prosząc lekarza, aby go wypełnił. Stary doktór oświadczył, że natychmiast pójdzie z nią na oględziny zwłok, w tejże jednak chwili zadzwonił telefon i wezwano go do chorego. Wtedy wdowa zaproponowała lekarzowi, aby i tak wypełnił blankiet „na słowo". Gdy ten wreszcie się zgodził,

wdowa z płaczem opuściła jego mieszkanie.

Telefon był, oczywiście, także dziełem sprytnych małżonków. Ale genjalność oszustwa okazała się dopiero na pogrzebie. Żona wysmarowała mężowi twarz jakiemiś chemikaljami, które sprawiły, że wyglądał istotnie jak nieboszczyk, poczem wystawiła go w trumnie, otoczonej ośmiu płonącemi świecami w największym pokoju mieszkalnym. Znajomi oglądali Legrangea i nikt z nich nie wątpił o jego śmierci.

Gdy grabarze przybyli zamknąć trumnę, zrozpaczona żona prosiła ich, aby na chwilę zostawili ją samą ze zmarłym. Uszanowano jej ból i małżonkowie, korzystając z tej chwili, włożyli do trumny manekin, który owinęli w całun. — Legrange ukryty z firankami,

śledził swój pogrzeb.

Po dwuch miesiącach w towarzystwie ubezpieczeń zjawiła się wdowa w towarzystwie jakiegoś mężczyzny (był to „żywy nieboszczyk", Legrange) i odebrała premję. Za tę sumę małżonkowie nabyli majątek ziemski, w którym zaczęli gospodarować. Nikt nie domyśliłby się nigdy oszustwa, gdyby nie to, że Legrange kupił pług parowy za sporą sumę i nie chciał zań zapłacić, podał się za syna swego byłego szefa. Przypadek chciał, iż właściciel firmy znał tamtego człowieka,

za którego oszust chciał uchodzić.

Oszusta aresztowano i dopiero śledztwo wykazało, że to jest „nieboszczyk" Legrange. Sąd skazał małżonków na pięć lat więzienia oraz zasądził na rzecz towarzystwa ubezpieczeń całkowitą wypłaconą premję asekuracyjną.

HUMOR.

W LEPSZEJ RESTAURACJI.

— Cóż to za porządki? Talerz jest jeszcze mokry!

— Ależ, panie, to przecież zupa!

SZYBKA ROZMOWA

— Bardzo żałuję, że moje kury zniszczyły pańskie pole.

— Nie szkodzi. Mój pies udusił pańskie kury.

— Doskonale. W tej chwili przejechałem tego psa.

A TO „BĘKART"!

Ojciec: Czego płaczesz, Karolku?

Karolek: E, nic. Pokłóciłem się trochę z twoją żoną.

W WAGONIE.

Pasażer: Panie konduktorze, można tu palić?

Konduktor: Nie, palenie surowo wzbronione.

Pasażer: Więc dlaczego widzę tu na podłodze pełno wypalonych papierosów?

Konduktor: To zostawili pasażerowie, którzy się nie pytali.

AKURAT WTEDY.

Stary Maciejowski leży bardzo chory i telegrafuje do córki i zięcia, aby przyjechali. Przyjechała jednak tylko córka.

A gdzie jest twój mąż? — pyta chory.

— Nie mógł przyjechać, bo dzisiaj jest sezon w jego branży. Przyjedzie dopiero na pogrzeb.

W BEZMIARACH WIEKÓW.

— Jesteśmy zanadto związani z czasem, co utrudnia nam życie. Mój szwagier, profesor historji, liczy zupełnie inaczej, mówi tylko o setkach, o tysiącach lat! Czemu tak jęczysz?

— Twój szwagier pożyczył wczoraj odemnie dwieście franków na dłuższy termin.

W SĄDZIE.

Oskarżony prosi o głos.

— Dobrze — mówi przewodniczący — ale proszę się streszczać i mówić tylko prawdę — reszta należy do obrońcy.

Do Akt Nr. Nr. Adm. 455, 456 457, 458, 459 i 461/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pilicy, zam. w Pilicy, Mieczysław Różewski, na mocy art. 602—604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia należności zasądzonych na rzecz różnych wierzycieli, w dniu 22 sierpnia 1933 r. o godzinie 15 w Sławniowie, gm. Pilica, odbędzie się w I-szym terminie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do masy upadłości „Pilica" S. A. i składających się z jednej kompletnej maszyny papierniczej, dwóch kalondrów, dwóch mechanizmów do kalondrów i jednej maszyny parowej jednocylindrowej, oszacowanych na łączną sumę 33.000 złotych.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Pilica, dnia 25 lipca 1933 r.

Komornik MIECZYSŁAW RÓŻEWSKI.

Do akt. Nr. Km. 830/33 i 418/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu IV-go rewiru Kazimierz Muszyński, zamieszkały w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 7, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że:

I. w dniu 22 sierpnia 1933 r. od godziny 10-tej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej Nr. 27 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości w I-szym terminie, składających się z kredensu pokojowego, oszacowanego na sumę zł. 1000.—, na zaspokojenie wierzytelności Sp. Akc. Przemysłu Włókienniczego A. i J. Pikielnych

II. w dniu 23 sierpnia 1933 r. od godziny 10-tej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ul. Jagiellońskiej Nr. 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości w II-gim terminie, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 1980.— na zaspokojenie wierzytelności Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi wyżej adresami w dniu licytacji.

Sosnowiec, dn. 4 sierpnia 1933 r.

Komornik K. MUSZYŃSKI.

Przestępstwem byłoby wyrzucać pieniądze, w obecnych ciężkich czasach, niewykonalnemi obietnicami. Nasz, od wielu lat znany preparat „FREGALIN" regenerujący krew i nerwy, nie wymaga specjalnych komentarzy. Osoby, których podobizny umieszczamy niżej, stwierdzają znakomite działanie kuracji przeprowadzonej za pomocą FREGALINU. Głosy ich — najlepszym dowodem skuteczności Fregalinu. Najskuteczniejszym okazał się „Fregalin" w cierpieniach nerwowych, ogólnem osłabieniu, zawrotach głowy, przemęczeniu i bólach reumatycznych. Prosimy zapytać o zdanie swego doktora. W naszem archiwum posiadamy tysiące listów dziękczynnych, dostępnych każdemu do przejrzenia. Wszystkie listy poświadczone rejentalnie. Wysyłkę uskutecznia Minerwa-Apotheke. Berlin Charlottenburg. Wyrób pod naukowym kierunkiem. Na żądanie przesyłamy bezpłatnie i bez zobowiązania jedną próbną paczkę „Fregalinu" wraz ze ZŁOTĄ KSIĘGĄ ŻYCIA. Prosimy o szybką decyzję przed wyczerpaniem próbek.



27. 9. 32.
Z przyjemnością donoszę, że moje ataki sercowe, bóle głowy, i spuchlizna nóg w kostkach zostały przez używanie Fregaliny wyleczone. Dziękuję Sz. P. najserdeczniej.
Anna Szałek,
Łódź, Przędzelniana 81.



15. 10. 32.
Od kilku lat cierpiałem na reumatyzm, bóle były nie do wytrzymania. Wielu lekarzy leczyło mię. Rezultaty kuracji Fregaliny były zadziwiające. Bóle znikły zupełnie.
Anastazja Bąk,
Przemyśl,
Barska 15, IV.
dom. robotniczy.



25. 10. 32
Przez reumatyzm nie mogłem pracować, musiałem często leżeć jakby sparaliżowany. Teraz po usunięciu moich cierpień przez Fregaline czuję się, jak nowonarodzony.
Paweł Kaleta,
Wielkie Drogi, p. loco,
k. Krakowa.



8. 10. 32.
Mam lat 57, cierpiałem 15 lat na bóle głowy, lękliwość i bezsenność. Wszystkie moje cierpienia znikły po użyciu Fregaliny. Czuje się o 20 lat młodszym.
Aleks. Hryniszczak,
Stanisławów,
Warsztaty główne,
P. K. P.



15. 9. 32.
Żaden lekarz nie mógł mi dopomódz. Teraz mogę znowu spać, mój apetyt się polepszył. Fregalina jest wspaniałym środkiem do wzmocnienia nerwów.
Włodzimierz Lenkow,
Warszawa,
Czerw. Krzyża 25/1.

Rozsyłamy bezpłatnie 50.000 próbnych paczek

Na życzenie przesyłamy **każdemu** darmo bez zobowiązania

1. próną paczkę „FREGALINY"

wraz ze Złotą Księgą Życia
Należy natychmiast napisać zanim próby będą rozchwytane pod adresem:

Dr. Med. H. SCHULZE. G. m. b. H

Berlin — Charlottenburg 2 3997
załączywszy niniejszy wycinek jako druk po wypełnieniu go.
(Porto zagraniczne).

Prosimy o próbę „Fregaliny" środka regeneracji krwi i nerwów wraz ze Złotą Księgą Życia

Imię ....
Zawód ....
Miejsce zamieszkania..............................
Ulica ....

Uprasza się o pisanie ołówkiem 3997.

Ogłoszenie

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano następujące firmy:

Dnia 24 maja 1933 roku.

5849. „Przedsiębiorstwo Drzewne Ludwik Kurek" zawodowy skup drzewa celem dalszej odsprzedaży z siedzibą w Łazach gm. Rokitno — Szlacheckie. Firma istnieje od roku 1933 Właściciel Ludwik Kurek zam w Wysokiej p. Łazy. Udzielono samodzielną prokurę Bronisławowi Skwara.

5850. „Wytwórnia i sprzedaż wyrobów papierowych W. Marczewski i Br. Pustułka — spółka firmowa" z siedzibą w Olkuszu. Spółka ma na celu prowadzenie wytwórni i materjałami piśmiennemi. Działalność spółka rozpoczęła dnia 24 kwietnia 1933 roku Wspólnicy: Wacław Marczewski, zam. w Olkuszu Bronisław Pustułka, zam. w Olkuszu. Spółka firmowa. Zarząd interesami spółki należy do obu spólników. Pokwitowania odbioru pieniędzy towarów wszelkiej korespondencji przesyłek pocztowych i kolejowych może uskuteczniać każdy spólnik oddzielnie podnoszenie zaś kapitałów spółki zaciąganie pożyczek podpisywania weksli skryptów dłużnych oraz udzielanie pełnomocnictw i sporządzanie aktów notarjalnych i wniosków hipotecznych winno być uskuteczniane za podpisami obu spólników. Spółka zawarta została dnia 24.4.1933 przed not. Gołańskim w Olkuszu za N. Rep. 349 — na czas nieokreślony.

Dnia 29 maja 1933 roku

5851. „Biuro Inżynierskie Inż. Lubomir Malinowski" w Sosnowcu, Piłsudskiego nr. 18. Firma ma na celu prowadzenie przedsiębiorstwa budowlanego. Istnieje od 15.4.1932 roku. Właściciel Lubomir Malinowski zam. w Sosnowcu Piłsudskiego nr. 18.

ZMIANY W DZ. A.

Dnia 12 maja 1933 roku.

5762. „Taniość" — Chawa Minc" w Będzinie. Wykreślono firmę z rejestru z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Dnia 20 maja 1933 roku.

1934. „Spółka Leśna Zagłębie Dąbrowskiego spółka firmowa — właściciele M. Magierkiewicz i M. Szpigielman" w Dąbrowie Górn. — na zasadzie aktu zeznanego przed not. A. Strawińskim w Sosnowcu dnia 29 grudnia 1932 r. za N. Rep. 500 — wymieniona spółka firmowa została przekształcona na spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą „Spółka Leśna Zagłębia Dąbrowskiego Tartak i Heblarnia — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Dąbrowie Górniczej.

Dnia 24 maja 1933 roku.

4108. „Gecel Kiwkowicz" w Sosnowcu. Wykreślono firmę z rejestru z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

5571. „Biuro Techniczne Urządzeń Zdrowotnych „Termosanit" Fr. Malankiewicz i E. Szklarzyk" w Sosnowcu. Na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Sosnowcu Wydziału Handlowego z dnia 27.1.1933 r. firma „Biuro Techniczne i Urządzeń Zdrowotnych „Termosanit" Fr. Malankiewicz i E. Szklarzyk" w Sosnowcu uznana została za rozwiązaną za wzajemną zgodą spólników. Likwidatorem spółki został zamianowany Zygmunt Krauze zam. w Sosnowcu Jagiellońska nr. 3 m. 56.

Dnia 29 maja 1933 roku.

2619. „Drukarnia i Introligatornia Powiatowego Związku Komunalnego Powiatu Będzińskiego w Będzinie. Wykreślono firmę z rejestru handlowego z powodu sprzedaży przedsiębiorstwa.

Dnia 31 maja 1933 roku.

4091. „Aniela Żurawiecka" w Dąbrowie Górniczej. Wykreślono firmę z rejestru hadlowego z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

DZIAŁ B.

Dnia 4 maja 1933 roku

676. „Sprzedaż drzewa i artykułów budowlanych „Budnart" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Gołonogu. Spółka ma na celu prowadzenie handlu drzewem i artykułami budowlanemi. Działalność spółka rozpoczęła dnia 31 marca 1933 roku. Kapitał zakładowy wynosi zł. 3.000 — podzielonych na 30 udziałów po 100 zł. każdy wniesiony do kasy spółki 250 zł. gotówką i 500 zł. aportami Zarząd interesami spółki należy do obydwuch spólników t. j. do Mendla Wajsberga i Salomona Zygelbauma. Wszelkie zobowiązania spółki jako to: kontrakty weksle akcepty ,czeki, żyra, pełnomocnictwa cesje itp. winny być podpisywane przez obydwóch zarządców łącznie pod pieczątką firmową. Zwykła korespondencję nie zawierającą zobowiązań podpisywać może każdy wspólnik również każdy spólnik mocen jest odbierać należności od kupców wszelką korespondencję paczki i listy wartościowe przesyłki i ładunki kolejowe dowody przewozowe dokumenty urzędowe oraz prowadzić sprawy spółki w sądach i urzędach. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. Jasieńskim w Częstochowie dnia 31.3.1933 r. za N. Rep. 403. Spółka została zawarta na lat trzy z automatycznem przedłużeniem z roku na rok.

DROBNE OGŁOSZENIA

DROBNE OGŁOSZENIA w „Expresie Zagłębia" mają zawsze niezawodny skutek

LOKALE

POKÓJ frontowy umeblowany, centralne ogrzewanie odstąpię Mościckiego 35-a front I piętro prawo.

LOKALE 3 i 2 pokoje z kuchnią w centrum Dąbrowy do wynajęcia. Ceny przystępne. Dąbrowa, Krótka 3

POKÓJ umeblowany do wynajęcia Sosnowiec, Kołłątaja 8, II piętro.

WYNAJMĘ lokal murowany nadający się na fabrykę, warsztat lub na garaże Sosnowiec, Kuźnica 9.

Z powodu zmiany posady do wynajęcia pokój z kuchnią na I piętrze, świeżo odrestaurowane, za zwrotem kosztów. Sosnowiec, Śląska 21.

MIESZKANIE 5 pokojowe z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Wiadomość Sosnowiec, Gen. Bema 4 u dozorcy.

MIESZKANIE wynajmę przy ulicy Tabelnej. Wiadomość Sosnowiec Narutowicza 13. Miśkiewicz.

POSADY i PRACE

FRYZJERKA Pierwszorzędny potrzebny od zaraz. Sztern Sosnowiec Targowa 10.

POTRZEBNY subjekt fryzjerski damsko męski. Będzin, Barenblat, Małachowskiego 7.

POTRZEBNY subjekt fryzjerski od zaraz. Zgłaszać się 16. VIII. br. Dąbrowa 3-go Maja 9. Teichner.

DAM posadę ekspedytora-torsi za udzielenie pożyczki od 300—1000 na procent. Zgłoszenia natychmiast Sosnowiec, Kaliska 43 m. 10.

KUPNO I SPRZEDAŻ

TARTAK

w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1 15 poleca drzewo budowlane i stolarskie.

Olej pylochłonny

do podłóg szkolnych poleca Skład Apteczny M. Jagiełłowicza 3-go Maja 7.

MEBLE na raty, za gotówkę po cenach konkurencyjnych różnych stylach najnowszych modeli są na składzie.

SPRZEDAM dom piętrowy przy Tabelnej 14, jedno wolne. Wiadomość na miejscu.

WAPNO

budowlane, grube, I-go gatunku, wysokoprocentowe polecają: Wapienniki „BRYNICA", Czeladź ul. Milowicka, telefon 20.

SZAFĘ. kredens, stół, tremo, maszynę, rower, gramofon sprzedam. Sosnowiec, Florjańska 11 m. 41.

Mandoliny

10 zł. skrzypce 10 zł. smyczek 2 zł. futerał do skrzypiec 6.50 zł. do mandoliny 1.80 zł. gitara 16 zł. Poleca Jakubiński, zegarmistrz Modrzejowska 45 Sosnowiec.

SREBRNE, złote zegarki na spłaty ratalne. Wiadomość: Sobierajska Sosnowiec, Batorego 11, środa i sobota.

Otomany

kozetki, materace, tapczany, fotele kupisz najtaniej Modrzejowska 12.

ADA

wyborowe mydło do prania, wydajne, delikatne, silnie pieniące się po fabrycznej cenie w Składzie Fabrycznym **„ADA"** Sosnowic, Modrzejowska 30 Hale Rozwoju.

Książki

szkolne i powieściowe używane ale tylko od rodziców lub dorosłych kupuje księgarnia „Polonja" Sosnowiec

DRUKARNIA
EXPRES ZAGŁĘBIA
SOSNOWIEC
ul. Teatralna Nr. 1a, Telef. 4-94

WYKONYWA:
Czasopisma, broszury, afisze ulotki, nakładowe roboty na maszynach rotacyjnych, oraz wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

CENY KONKURENCYJNE

SZAFA, umywalnia, stół, okazyjnie sprzedam. „Ada" Sosnowiec, Hale Rozwoju

Otomany

materace, kozetki tapczany najtaniej kupisz i gwarantowane. Zakład tapicerski Sosnowiec 1-go Maja 14. Zamiejscowym wysyłam.

MEBLE na raty, za gotówkę po cenach konkurencyjnych różnych stylach najnowszych modeli są na składzie. Zakład stolarski Sosnowiec, Będzińska 40 Makarewicz.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubiony paszport Nr. 411150 wydany przez Starostwo Będzińskie Salomea Brodzińska, Klimontów.

WŁADYSŁAW WĄS zgubił książeczkę K. Ch. w Olkuszu, którą unieważnia

ZAGINĘŁA dnia 12.8 br. książka rejestracyjna auta ciężarowego Śl 11663 oraz karta przyczepki Śl 185 Zwrócić za wynagrodzeniem Gertler. Sosnowiec Ostrogórska 20 m. 2.

Różne

B. Felczer

Szpitala Skórno — Wenerycznego Św. Łazarza w Warszawie H. Rudziński Dąbrowa Górn., Kościuszki 2 Godziny 19 — 20.

„Radjo"

Sosnowiec, Swobodna 1 wykonywuje naprawy, przeróbki oraz elektryfikację radjoodbiorników solidnie i tanio.

POSZUKIWANI przedstawiciele na pokupny masowy artykuł. Wiadomość Dąbrowa, Krótka biuro „Pomoc".

SŁAW. śle pozdrowienie. Kiedy wracasz? Wspomnij i napisz do „Słoneczka".

KONCESJONOWANE Kursy kroju, szycia i modelowania, Stypułkowskiej, Sosnowiec, Piłsudskiego 46, przyjmują zapisy. Po ukończeniu prawne świadectwa. Opłata ratami.

PRZYJMUJE dzieci od lat 7 na komplet przygotowawczy. Wiadomość „Expres" Będzin.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski